№. 89. Kraków 20 Kwietnia — Piątek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 19 kwietnia.

Podaliśmy w Numerze *Czasu* z 15 kwietnia, pierwszą część artykułu *Wyprawa na Wschód*, zawierającą pogląd rządu francuzkiego na wojnę wschodnią pod względem wojskowym. *Monitor* z 16go t. m. przynosi nam drugą część téj rozprawy, pogląd tegoż rządu na wyprawę a raczéj sprawę wschodnią z stanowiska politycznego. Część ta o tyle ważniejszą jest od pierwszéj, iż zamyka wykład, lubo niezupełnie jasny, czterech warunków pokoju przedstawionych Rosyi przez mocarstwa sprzymierzone, a przeto pewien rzut oka na przyszłość.

Wyprawa na Wschód.

II.

Część polityczna.

Wypowiedziawszy narodowi całą prawdę o planie wojennym i o wyprawie na Wschód, pozostaje nam jeszcze wyłożyć jak polityka nasza pojęła swój zawód, swoją powinność, godność Francyi i interes Europy.

Jakie były ogólne przyczyny wojny? W jakim to interesie Francya i Anglia wyprawiły swoje siły wojenne i morskie tak daleko od swych brzegów. W czém każde z różnych państw Europy dotknięte zostało przez tę sprawę naruszającą porządek europejski? Jak pojmować należy cztery gwarancye przyjęte z obu stron za podstawę układów? Jestże sprawiedliwém i użyteczném ograniczenie potęgi rosyjskiéj na Czarnem morzu? Jaki będzie wypadek układów w Wiedniu, jaki wpływ na pokój lub wojnę? Zbadać to zamierzamy w drugiéj części téj rozprawy, aby w przededniu stanowczego rozstrzygnięcia. opinia publiczna, zupełnie pod tym względem oświecona, przyjęła z równem zaufaniem pokój jeżeli jest możebny, wojnę, jeźli jest konieczną.

Wiadomo jest jakim sposobem ta olbrzymia walka rozpoczęła się małą sprawą wytoczoną Turcyi o przyzwolenia przyznane przez nią wyznawcom kościoła rzymsko-katolickiego w ziemi świętéj. Rosya szukała jedynie pozoru. Grób Chrystusa był tylko dla niéj stopniem do tronu i panowania. Ale nie o ten święty grobowiec rozbić się miał pokój świata. Rząd Cesarza Francuzów załatwiając tę sprawę w najsłuszniejszy sposób, zmusił gabinet petersburgski do objawienia jego istotnéj myśli. Wszyscy wówczas ujrzeli, że Rosya wyniosła ten spór jedynie, aby otworzyć sobie bramy Bosforu. Podstępne tłumaczenie jakie nadać usiłowała traktatowi w Kainardżi, było istotnie moralném zrzuceniem Sułtana z tronu. Od téj chwili sprawa ta przestała być religijną a stawała się polityczną. Tyczyła się już całéj Europy. Trzeba było jednak skłonić ją, aby poznała swój interes, broniła swego prawa, rozwinęła swoją potęgę.

Do tego to celu zmierzały wszystkie usiłowania rządu francuzkiego. Anglia, omamiona z początku pozornym charakterem téj sprawy przybranéj w płaszczyk religijny, wkrótce odgadła jéj myśl istotną. Uczuła równie jak my, jak groźną i zarozumiałą jest ta żądza panowania; wyciągała już ku nam swą prawicę, w chwili gdy i Francya także swą rękę jéj podawała, dla zawarcia przymierza między dwoma wielkiemi narodami, wyobrazicielami cywilizacyi Zachodu.

Sprawa wschodnia dotykała najważniejszych interesów Francyi i Anglii, interesów wyższych nad ich ambicyą. Rosya zamierzała zawładnąć Konstantynopolem. Trzeba było temu przeszkodzić. Rosya królująca na morzu Czarnem, mogąca jednem wyciągnięciem ręki opanować Bosfor, zagrażała Śródziemnemu morzu swemi flotami z Sebastopola. Wówczas jéj przewaga była zapewnioną wszędzie gdzie tylko jéj okręta dosięgnąć mogły? Z głębi swych portów mogła zadać cios każdemu państwu i narodowi. Nietylko Francya i Anglia miały w niéj współzawodniczkę, nietylko Niemcy upadały pod ciężarem tego olbrzyma opartego na nich; lecz bezpieczeństwo i niepodległość Grecyi Włoch, Hiszpanii, Egiptu i wszystkich państw drugiego rzędu były zagrożonemi.

Dziwnem zrządzeniem losu Europa zamknęła oczy na to olbrzymie niebezpieczeństwo najazdu Północy. W roku 1828 Francya i Anglia złączone z Rosyą, zburzyły potęgę zasłaniającą Zachód, paląc flotę turecką pod Nawarynem. W owéj chwili szukaliśmy sprzymierzeńca w Petersburgu, nie widząc że tam stał wróg naszego wpływu i naszéj oświaty. W roku 1840 Anglia, Prusy i Austrya; zostawiając na stronie gabinet tuileryjski, zjednoczyły się bez żadnego względem siebie podejrzenia. Nikomu nie wydawał się groźnym Sebastopol, zamknięty przed wszelkiem śledczém okiem, kryjący w nieprzystępnym porcie czynność swych warsztatów i zbrojowni. Zapomniano, iż w 1805 r. flota wypływająca z tego portu i mająca na pokładzie 12,000 żołnierzy, wysadziła ich na wybrzeża włoskie, i stawiła na morzu Śródziemnem Rosyan przeciwko Francuzom. Zdarzenie to jednak winno było zostać pamiętnem ostrzeżeniem, gdyż dowodziło, że Rosya z głębi morza Czarnego, panując nad ciaśninami, zdoła sięgnąć aż na Adryatyk.

W kilka lat późniéj, Rosya walcząc z Francyą, do któréj przyłączyła się Austrya, objawiła jeszcze wyraźniéj swą zaborczą politykę odkrywając cel swego dążenia i środki któremi się posługiwała. Plan téj polityki jest wyjawieniem całéj tajemnicy. Wyjmujemy go z wiarogodnego dokumentu ogłoszonego niedawno w pamiętnikach admirała Czyczagowa, otrzymującego od Cesarza Aleksandra następujące instrukcye pod dniem 19 kwietnia 1812 r.:

„Postępowanie Austryi łączącéj się przeciwko nam „z Francyą, znagla Rosyą do użycia wszelkich środków, będących w jéj mocy dla zniszczenia nieprzyjacielskich zamiarów tych dwóch mocarstw. „Najważniejszym z nich jest użycie na naszą korzyść „wojennego ducha ludów słowiańskich, Serbii, Bośni, Dalmacyi, Czarnogóry, Kroacyi i Illiryi; ludy „te uzbrojone i uorganizowane wojennie, mają silną „przynieść pomoc naszym działaniom. Węgrzy niezadowolnieni dzisiaj z swego rządu, podają nam „w ręce wyborny środek niepokojenia Austryi, rozdzielenia i osłabienia jéj sił. Wszystkie te ludy „uzbrojone, sformowane w milicye i połączone z naszemi liniowemi wojskami, staną się nam znakomitą pomocą mogącą nietylko zniszczyć nieprzyjacielskie zamiary Austryi, lecz nadto mogą zaniepokoić silnie prawe skrzydło posiadłości francuskich i posłużyć nam do zadania ciosu Francyi od „strony Nissy i Sofii. Tę dywersyą przeciw Francyi, wykonać można zajmując Bośnią, Dalmacyą i „Kroacyą, rzucając ich milicye na ważne punkta wybrzeży adryatyckich, a szczególniéj do Tryestu, „Fiumy i Kadaru (Cattaro), aby ztamtąd wejść w „związki z flotą angielską, podburzać rozruchy w Tyrolu i Szwajcaryi, i działać wspólnie z temi mężnemi ludami niezadowolnionemi z ich obecnego „rządu.

„Powinieneś użyć wszystkich możebnych środków, „aby zapalić ludy słowiańskie i popchnąć je do naszego celu; możesz naprzykład obiecać im niepodległość, utworzenie państwa słowiańskiego, nagrody pieniężne dla ludzi wpływ między niemi mających, i odpowiednie tytuły dla ich wodzów i wojsk.

„Prócz tych środków, użyć możesz wszelkich jakie „osądzisz stósownemi do ujęcia na naszą stronę tych „ludów i odpowiedniemi dzisiejszym okolicznościom.“

Takie to zamiary żywiła Rosya w 1812 r. nietylko przeciw Francyi, lecz także przeciw Austryi. Ten plan zapalający pożar powstania, niemógł w stosowniejszej chwili ukazać się z tajemnych archiwów petersburgskich, aby dowieść Europie, a szczególniej gabinetowi wiedeńskiemu, o ile wszystkich zbliska obchodzi położenie zapory polityce, która równie swemi środkami jak celami usprawiedliwia przepowiednią cesarza Napoleona I. Jeżeli następcy Piotra Wielkiego zdołają opanować kiedykolwiek Konstantynopol przez morze Czarne, Austrya otoczona zewsząd silnemi rękami Rosyi, zostałaby na łasce pierwszego lepszego przedsiewzięcia, którego zuchwałą myśl rzucił Cesarz Aleksander. Węgry otwarte działaniom rosyjskim od Dunaju, wystawioneby były na podżeganie ich wspomnień. Morze Adryatyckie otwarte napadowi związku słowiańskiego, przestałoby być bramą a zarazem twierdzą państwa austryackiego; klucz zatoki Tryjestu przeniesiony byłby nagle z Wiednia do Petersburga.

Nic więc sprawiedliwszego i więcej koniecznego w obec Boga i opinii powszechnej nad opór do którego pierwszy znak dały morskie państwa zachodu w kwietniu 1854 r. Ich armie i floty były przednią strażą Europy. Mając zaszczyt przybycia pierwsze na pole walki, miały prawo spodziewania się, że inne państwa pójdą za niemi, i czekały z ufnością na Austryą i Prusy w tem miejscu wspólnej schadzki, na tem stanowisku, na którem ma się rozstrzygnąć sprawa równowagi, niepodległości i porządku europejskiego.

Austrya i Prusy nie wahały się przyjąć solidarności interesów, w których obronie Francya i Anglia rozpoczęły walkę; uznały w protokółach podpisanych w Wiedniu prawa Turcyi; odepchnęły uprzedzające przedstawienia Cesarza rosyjskiego, który niemogąc żądać ich współdziałania, ograniczał się na wymaganiu od nich neutralności; połączyły się przymierzem dla zabezpieczenia interesów niemieckich; postawiły swe armie na stopie wojennéj, i zaprosiły związek niemiecki, aby poszedł za ich przykładem Lecz państwa niemieckie gotując się do czynu, wahały się przystąpić do niego. Nie brakowało im do tego serca, bo nie może go niedostawać rządom odpowiedzialnym za honor i dobro kraju. Zbywało im tylko na ufności; chociaż miały interes w téj wojnie, nie były pewnemi jéj celu. Ważnem przeto było określenie tego celu, aby niezostawić im powodu wahania się i nieufności.

Cesarz otwierając w 1854 r. posiedzenia ciała prawodawczego, rzekł w swej mowie:

„Europa wie i wątpić o tém nie może, iż Francya „chwyta jedynie oręż znaglona do tego. Wie ona, „że Francya nie pragnie żadnych podbojów; chce „jedynie dać opór niebezpiecznym uroszczeniom. „Głośno zatem oświadczam, że czas podbojów minął niepowrotnie; gdyż naród staje się potężnym „i poważnym, nie przez rozszerzanie swych granic, „lecz stając na czele szlachetnych myśli, zaprowadzając wszędzie panowanie prawa i sprawiedliwości.“

To uroczyste oświadczenie nie zostawiało żadnéj wątpliwości względem charakteru wojny; niszczyło wszelką nieufność zamiarom rządów francuskiego i angielskiego. Gdy więc Niemcy zapytały się nas, jak daleko iść zamierzamy, łatwo było p. Drouyn de Lhuys, zgodnie z p. Clarendonem, odpowiedzieć w imieniu Cesarza pamiętną notą do p. de Bourqueney, określającą ogólne warunki, na podstawie których państwa sprzymierzone zgadzały się na układy względem przywrócenia pokoju. Warunki te zamykają w sobie tak nazwane cztery rękojmie.

Mimo tego Niemcy nieoświadczyły się jeszcze stanowczo; a kiedy noty i odpowiedzi na nie obiegały między Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem, wojna toczyła się w Krymie; Francya i Anglia walczyły pod Sebastopolem za spólną sprawę i wylewały swą krew dla zapewnienia Europie niepodległości i w obronie jéj równowagi. Nakoniec Austrya żądała czy nie zechcemy jeszcze układać się na podstawie tych samych czterech warunków. Gabinety mocarstw sprzymierzonych wahały się długo. Zdawało im się, iż po tylu chwalebnych wysileniach i bolesnych ofiarach, po otrzymaniu dwóch zwycięstw nad Almą i pod Inkermanem, w chwili gdy ich wojska oblegają Sebastopol a floty zajmują morze Czarne, — mają prawo żądać więcéj. Lecz chęć wejścia w przymierze z Austryą ważne tak dla zawarcia pokoju jak dla prowadzenia wojny, przeważyła nad słusznemi żądaniami.

Wzgląd to na Austryą, chęć zawarcia z nią przymierza zaczepno-odpornego, a dania Niemcom niezaprzeczalnego dowodu umiarkowania, skłoniły nas do rozpoczęcia na nowo układów na podstawie czterech rękojmi, zastrzegając sobie prawo wniesienia innych warunków wypływających z różnych kolei toczącéj się wojny.

Akt ten umiarkowania nie był ani z ujmą godności rządów sprzymierzonych, ani ze szkodą interesów których bronią; inaczéj nie byliby nań zezwolili. I w rzeczy saméj jedno z dwojga: albo układy pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem, albo się nie udadzą. W pierwszym razie Europa osiągnie przez te cztery rękojmie, takie same warunki o których oświadczył przed czterema miesiącami hr. Nesselrode, że ich przyjąćby nie mógł, chyba po dziesięciu latach nieszczęśliwéj wojny; w drugim razie Austrya, któréj przymierze stawało się zaczepném, bierze czynny udział w wojnie i siłą oręża otrzymuje wkrótce to, czego powagą swych wpływów w układach nałożyć nie zdołała.

Tak więc w jednym czy w drugim przypadku korzystném było układać się w Wiedniu, prowadząc daléj wojnę w Krymie.

Co się zaś tyczy warunków pokoju, nic nad nie nie ma sprawiedliwszego, umiarkowańszego i zgodniejszego z prawami i z interesami Europy. Łatwo nam będzie dowieść tego założenia, określając ściśle myśl, która je podyktowała i wykazując cel, który przez nię ma być osiągnięty.

Pierwszy z tych warunków znosząc protektorat Rosyi nad księstwami Mołdawii, Wołoszczyzny i Serbii, i stawiając ich przywileje pod zbiorową rękojmię wielkich mocarstw, odbiera gabinetowi petersburgskiemu prawa uroszczone z dawnych traktatów, a które były dla niego tylko środkiem ujarzmienia tych ludności, owładnienia Turcyi, ciśnienia na Austryą z najdotkliwszéj strony, i zakłócenia całéj Europy.

Drugi, zastrzegając wolność żeglugi na Dunaju, oswobadza handel wszystkich narodów, a głównie handel Austryi, uwalnia go ze wszystkich przeszkód moralnych i materyalnych, i zostawia ujście téj wielkiéj rzeki otworem dla wszystkich państw, których jest bogactwém i obroną.

Czwarty, oswobadzając Turcyą od uroszczeń Rosyi co do protektoratu religijnego nad wszystkiemi poddanymi tureckiemi greckiego wyznania, zapewnia im jednakowoż wolność sumienia silniéj niż kiedykolwiek, a oraz znosi zwierzchnictwo, jakie sobie przywłaszczyli Carowie, i którego cel polityczny ukrywał się pod pozorem religijnym, aby łatwiéj mógł być osiągniętym.

Co do trzeciego warunku, którego celem jest zniesienie przewagi rosyjskiéj na morzu Czarném, zachowaliśmy go umyślnie na koniec, aby go obja-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KAWALER STARAJĄCY SIĘ.

(Podsłuchane i wypatrzone.)

(Ciąg dalszy.)

Zjazd wiejski w swym zaczątku odznacza się zwyczajnie gwarem sprawionym głośną rozmową wszystkich na raz gości: rzetelna czy udana radość wspólnego zebrania objawioną bywa słowami żwawo i obficie; różnorodne grzeczności płyną wezbranym potokiem zasłaniając krytyczny przegląd strojów i postaci. Wyraz podziwu nad niezwykłą pięknością jakiego ubrania często służy za pozór do bliższego przekonania się czy koronki prawdziwe, czy materya ciężka. Oczywiście najzabitsze parafianki mają pod każdym względem największe pretensye, — a najsurowszemu sądowi ulegają osoby celujące wdziękiem i ogładą. Piękna dziedziczka Jedliniec przeszła już dawniéj te rózgi, które jéj skromność zmiękczyła; dziś powszechna uwaga miała inny przedmiot, — młodziuchne śliczne dziewczę zdala świecące drogich kamieni połyskiem.

—„Czy to kto kiedy widział“ — szeptały zazdrosne mężatki — „żeby taka panienka chodziła w brylantach?“

—„Ta jubilerska wystawa może służyć za wyciąg z księgi hipotecznéj“ — mówili mężczyzni.

—„Zupełnie bez celu, skoro Mania już po deklaracyi.“

—„Po deklaracyi? Z kimże?...

—„Z tym Golijatem, którego właśnie stary pannie „Barbarze przedstawia.“

Ojciec „Mani“, tłusty, czerwony, brzuchaty, uśmiechnięty, — w granatowym fraku, białéj chustce, i złotych okularach, — istny wzór powiatowego Krezusa, — z radosną dumą wskazywał barczystego olbrzyma, który miał być jego zięciem.

—„Spodziewam się żem dobrze wybrał“ — mówiły ojcowskie spojrzenia.

—„Piękny grenadyer i tęgi ekonom, a może uczciwy człowiek, ale nie dla Mani mąż, — szkoda ją „było tak starannie wychować, żeby tak niedbale wydawać“, — pomyślała panna Barbara, gdy p. Hubert, *vulgo* Hubuś, odsłonił w rozmowie całą nędzę ukształcenia swego.

Tymczasem przyszły teść Hubusia opowiadał z jaką pracą po śmierci żony, przed dwoma laty zmarłéj, sam kończył edukacyę swojéj jedynaczki.

—„Była w domu księstwa X. słynna guwernantka, „płacili jéj dwieście dukatów hollenderskiém złotem, — „nadłożyłem trzydzieści, wahała się, że to do szlachcica; „więc dałem okrągłe dwieście pięćdziesiąt, i księstwo, — „chociaż księstwo, musieli sobie szukać innéj: jam równie dobry jak oni za moje pieniądze.“

—„Ale czy nie żal panu ledwie dorosłą, już pozbywać córkę?“

—„A, moja dobrodziejko, — lat ośmnaście to w sam „raz pod czepek: panna nie wino, żeby jéj dawać się „starzeć, — do szczęścia nigdy zawcześnie. Mania będzie szczęśliwa, bo majątek z łaski Boga jest, a „Hubuś jedyny chłopiec; powiadam pani, do rany go „przyłożyć, — i gospodarz zuch. Córki też nie dam „za oczy, — Hubuś zobowiązał się mieszkać razem „z nami — będę mieć wyręczenie na starość, a teraz „pociechę z wnuków.“

—„Czy go ty kochasz?“ — spytała panna Barbara młodéj narzeczonéj.

—„Tak, — lubię.“

—„Tylko lubisz?“

—„Ojciec twierdzi, że inne uczucie znajdzie się po „ślubie.“

Staś czychający na sposobność wypowiedzenia wszystkich życzeń swoich, ciągnął za sobą Jerzego w ślad panny Barbary. Przystąpić do niéj nie mógł, ale bacznie uważał każde poruszenie.

—„Kilka razy ku nam spojrzała, i kilka razy się „zarumieniła, — wszak widziałeś, Jerzy.“

—„Widziałem, ale pytanie co tam do niéj mówią.“

W téj chwili rubasznie wygłaszał Krezus powiatowy:

—„Czy nie objawisz mi pani, kiedy też jéj zaśpiewamy *Veni Creator?*“

—„Mnie? może nigdy. Albož kto żądał méj ręki?“

—„Aha! sekret; a o tym sekrecie wie całe sąsiedztwo: doprawdy niegodzi się tak długo biednych ludzi „męczyć.“

—„A może oni, sami siebie męczą, nie chcąc rozumieć tego co jest bardzo jasne.“

—„Jasne jak noc!“ — pomruknął Staś zniecierpliwiony. Krezus zaczął żart jakiś, lecz niedokończył, bo właśnie dano znać do stołu.

Przy obiedzie zwyczajnym trybem liczne mijały się zdrowia; gdy przyszła koléj dwu solenizantek, zawołał gospodarz:

—„Cóż to? Chcecie mi państwo w jednym kielichu „połknąć obie córki! krzywda, — protestuję!“

—„Więc zdrowie panny Barbary!“ — wykrzykniono chórem.

—„Zdrowie nowéj dziedziczki Leszczyn!“ — wniósł następnie stary hrabia M.

Wszyscy spojrzeli po sobie; Zosia, cała w płomieniach, wstała i dygnęła; — Staś zagryzł wargi: ta-

śnić tutaj kategorycznie jako warunek najważniejszy, i o który największy spór się toczy. Naprzód jakże go trzeba rozumieć? Dwuznaczność w tak ważnym punkcie nie przystoi nikomu. Rządy sprzymierzone przekonane o sprawiedliwości swych żądań, nie miały żadnéj obawy wyraźnego określenia tychże. Rosya zamieniła morze Czarne w jezioro rosyjskie; wzniosła tam zwolna zakłady morskie pierwszego rzędu, nagromadziła w nich z równą wytrwałością jak tajemnicą siły morskie bardzo znaczne i powiedzieć można, że przez to opanowanie wyłączne morza Czarnego, Konstantynopol był w nieustającém oblężeniu

Ten stan rzeczy trwać nie może, nie da on się bowiem pogodzić nietylko z niepodległością państwa Ottomańskiego, ale z bezpieczeństwém całéj Europy

Francya i Anglia są więc zupełnie w swojem prawie, żądając od Rosyi aby ograniczyła swą potęgę na morzu Czarném i ogłosiła morze to neutralném. Gdyby rezultatu tego nie otrzymano za pomocą pokoju lub wojny, pokój byłby nietrwałym lub wojna bez skutku. I zwrócić tu trzeba uwagę, że żądanie ograniczenia potęgi rosyjskiéj i zneutralizowanie Czarnego morza, odpowiednie jest nietylko interesom angielsko-francuzkim, ale także interesowi Austryi, dla któréj Dunaj, rzeka handlowa i wojenna, jest wspaniałym gościńcem, na którym rozwija swoją działalność ku morzu Czarnemu i Azyi.

Przeciw temu żądaniu stawiają dowód, który nam się wydaje słabym: mówią państwom sprzymierzonym: „Żądacie od Rosyi ustąpień, które w ostatnim razie mogłyby być tylko nagrodą wzięcia Sebastopola, a twierdzę tę zajmują jeszcze wojska rosyjskie“.

Oto nasza odpowiedź: Według prawa narodów, zachować można pokojem część tego co się zdobyło wojną. Nie wzięliśmy wprawdzie jeszcze Sebastopola; lecz czémże on jest w téj chwili dla Rosyi? Przestał już być stanowiskiem wojenno-morskiém, skoro flota rosyjska zatopiona przy wnijściu portu została, lub zamknięta przez tę nieprzełamaną zaporę, ustąpiła z szranków walki. Morze Czarne jest polem bitwy któreśmy zdobyli, a raczéj które nam nieprzyjaciel zostawił. Okręty nasze, angielskie i tureckie krążą po niém we wszystkich kierunkach. Panowanie nad morzem Czarném przeniosło się z Sebastopola do Stambułu.

Któż nas przymusza, abyśmy oddać mieli ten zakład przez nas posiadany? Czyż to położenie nie jest dla nas najlepszém? Nietylko jesteśmy w posiadaniu morza Czarnego, lecz nadto oblegamy Sebastopol; umocniliśmy się w Kamieszu i w Bałakławie; Omer pasza obwarował się w Eupatoryi; Odessie zagrażają nasze floty. Cóż uczynić może Rosya? Zniesież długo bez uszczerbku swéj moralnéj potęgi, bez zniszczenia swego handlu blokadę, która ją zamknie ze wszech stron na morzu Czarném i na Baltyku? Będzież mogła żyć długo w pośród téj niemocy niszczącéj w jej łonie zasadę życia narodów, tojest ruch, czynność, wywóz i zamianę płodów, skazującéj ją na odosobnienie, bezpłodność i bezwładność w ogromném jej państwie?

Żądać więc od Rosyi ograniczenia swych sił morskich, lub uczynienia neutralném morza Czarnego, czyli wykluczenia zeń wszystkich statków wojennych jakiegokolwiek bądź narodu, jest to wymagać po niéj daleko mniéj, aniżeli to cośmy zdobyli dotąd wojną, i co utrzymać możemy jeżeli nam się spodoba, bez żadnych wysileń. Bo w rzeczy saméj czegóż na to potrzeba, by Rosya nigdy już na morze Czarne wypłynąć nie mogła? Oto czterech tylko okrętów każdego z trzech państw morskich, Francyi, Anglii i Turcyi. Krążenie dwunastu tych okrętów, wystarczy do utrzymania morza Czarnego w naszém posiadaniu i do przeniesienia władzy nad niém z brzegów Krymu do Bosforu.

Przewagi na Wschodzie, już Rosya i przez najdłuższą wojnę nie zdoła odzyskać. Domagać się słusznie może jedynie udziału i wpływu swego w sprawach świata. Inaczéj spotka koalicyę wszystkich państw na powstrzymanie jej ambicyi; lecz nikt upokarzać jej niechce. Europa ma prawo i powinna wymagać po niéj tego, czego od niéj żąda. Jeżeli Rosya przyzwoli na to, spokój świata jest zapewnionym, cel mocarstw sprzymierzonych dopiętym. Jeżeli Rosya odmówi, wojna trwać będzie i rozstrzygnie.

W chwili kiedy to piszemy, ważne te wypadki przygotowują się i roztrząsane są na łonie konferencyj wiedeńskich, gdzie pan Drouyn de Lhuys i lord John Russell przynieśli, poważni swem znaczeniem i stanowiskiem, wyraz myśli wspólnéj ich rządów. Kraj winien oczekiwać z zaufaniem wypadku téj stanowczéj próby. Przekonanym być może, że pokój zawartym zostanie, jeżeli się da pogodzić z honorem Francyi i Anglii, i z zapewnieniem ich wpływu; że wojna, jeżeli daléj prowadzoną będzie, jest potrzebną do celu jaki sobie założyły mocarstwa sprzymierzone i od którego nic ich odwrócić nie zdoła.

Lecz przez same układy pokojowe wielki już do dziś dnia otrzymano rezultat. Francya i Anglia negocyowały lojalnie wraz z Austryą, aby polityka tego państwa mogła wyczerpać ostatnie sposoby na drodze zgody. Konferencye, których ogniskiem jest Wiedeń, są czynem prawym i uczciwym rządu Cesarza Franciszka Józefa. Lecz mocarstwa sprzymierzone wiedzą, że jeżeli Austryą zawiedzie to szlachetne wysilenie jéj europejskiego patryotyzmu, natedy stanie z niemi stanowczo do walki. Państwa sprzymierzone ograniczając swe wymagania w warunkach przyjętych przez sam gabinet wiedeński w traktacie z 2go grudnia; zyskały dla sprawy wspólnéj, ważnego i szczerego sprzymierzeńca. Możebność zawarcia pokoju, jako też konieczność prowadzenia wojny, winna być odtąd czynem wspólnym trzech państw, które ten traktat podpisały. Solidarność ich interesów i ich zobowiązań połączy ich w walce jak ich połączyła w konferencyach, a to wielkie sprzymierze europejskie przełamie wkrótce wszystkie zapory.

Francya i Anglia mogą więc powinszować sobie, iż przystały na układy nie przestając walczyć. Postępując w ten sposób okazały nie tylko swoje umiarkowanie, lecz zwiększyły siły. Ich przyzwolenie na zawarcie pokoju zaszczytnego i możebnego, gdy pociąga za sobą w następstwie udział Austryi w wojnie koniecznéj i sprawiedliwéj, jest czynem doradzonym przez roztropność, a który opinia publiczna potwierdzi.

Powimy ostatnie słowo kończąc tę rozprawę. Jest to może rzeczą nową i śmiałą mówić o kierunku wojskowym i dyplomatycznym w wojnie, gdy jeszcze armia walczy, a polityka negocyjuje. Zdawało nam się, iż właśnie była to stosowna chwila powiedzenia prawdy krajowi. Prawda niebezpieczną jest tylko dla słabości. Kiedy się ma za sobą prawo i siłę, zaszczyca ona ogłaszających ją, uspakaja tych co ją słyszą.

W dniu jutrzejszym to jest w sobotę o godzinie 10téj z rana odbędzie się w kościele katedralnym na Zamku uroczyste nabożeństwo dziękczynne wraz z *Te Deum* na podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe ocalenie życia Najwyższéj Głowy Kościoła Piusa IX w dniu 13 kwietnia. Z polecenia JMX. Administratora Dyecezyi, podobne nabożeństwo po wszystkich kościołach parafialnych odprawiać się będzie. Mieszkańcy miasta naszego połączą zapewne modły swoje z modłami duchowieństwa, pragnąc zarazem osobistą okazać wdzięczność za przychylność z jaką Ojciec S. miastu temu pośpieszył w pomoc w smutnych czasach zniszczenia i pogorzeli.

Korespondencya Czasu.

Paryż 14 kwietnia.

Niecierpliwe oczekiwanie skutku negocyacyj wiedeńskich nuży bardzo świat, jeżeli nie polityczny, to finansowy. Niecierpliwość wywiązuje wątpliwość w pomyślność skutku negocyacyj. Wiedeńska korespondencya *Constitutionnela*, uważana tutaj za zbyt austryacką, wywołała w *Indépendance* sprostowanie korespondenta Y. Rząd francuzki nie chce aby sądzono, iż negocyacye o 3ci punkt gwarancyj zależą od wojennych operacyj pod Sebastopolem. Wyjąwszy tego szczegółu podań, który nie dotyka wcale gabinetu wiedeńskiego, wszystkie podania świadczą o dobrem usposobieniu Austryi. Naprzekór ogólnéj obawy, Austrya trzyma z zachodem na polu 3 punktu, uważając go za gwarancyą punktów innych. Dla stronniczéj miłości pokoju, rojaliści starają się wynaleść formułę na ominienie negocyacyi, które 3ci punkt spotyka. St. Marc Girardin wykłada po raz drugi w *Débatach* formułę, która się zasadza na zupełnéj wolności żeglugi morsko-wojennéj nie tylko na morzu Czarnem, lecz na Bosforze. Na taką formułę nie zgadza się ani Turcya, ani Anglia, ani Francya. Rzecz ta musi się rozstrzygnąć w Wiedniu w chwili, w któréj ten list odbierzecie. Co do podania *Morning-Post*, aby p. Drouyn de Lhuys miał okazać w Londynie usposobienie zbyt pokojowe, nikt temu tutaj nie wierzy. Podanie *Morning-Post* wchodziło zapewne w taktykę zapomocą któréj chciano wpłynąć na opinią francuzką uważającą Cesarza za systematycznie wojennego. W razie wybuchnięcia wojny kontynentalnéj, rola Prus jest już łatwa do przewidzenia. Pogróżka blokowania portów pruskich, zrobiona przez Anglią i Francyą, wywarła pożądany skutek na gabinecie berlińskim.

Izba uchwala galopem prawo budżetowe. Dziś ona swe obrady ukończy i jutro o $11\frac{1}{2}$ godz. Cesarz ją w Tuilleryach pożegna. Pan Pietri, prefekt policyi, wyjechał onegdaj do Londynu dla urządzenia potrzebnego dozoru na republikancki żywioł francuzki, znajdujący się w tém mieście. Cesarz weźmie z sobą 50 gwardzistów pałacowych czyli stugwardzistów. Komenda nad eskadrylą, która będzie konwojować Cesarza, poruczoną została kontr-admirałowi de Chabancure-Curton. Wszystkie klasy angielskie przyjmują z zapałem Cesarza, jedne ze współczucia, a drugie z interesu. Anglia zbyt potrzebuje przymierza francuzkiego. Ponieważ już o tém mówią dzienniki, nadmienię, że rząd francuzki postanowił użyć wojennie katolickich jeńców i dezerterów i że dał do tego stósowne rozkazy jenerałowi Canrobert. Garnizon francuzki wyspy Aix pożegnał ze szklanką w ręku katolickich jeńców, jako swych współbraci. Tegoroczni popisowi, w liczbie 140,000, weszli już w szeregi czwartych batalionów. Marszałek Vaillant dał rozkaz śpiesznego ich mustrowania. Gwardye wyszły z Paryża, ale nowe gwardye śpiesznie się formują. Rząd wciela w nie wielką część urlopników. W koszarach babilońskich organizuje się gwardyjski pułk zuawów. Jest to lud piękny i silny, z głową ogoloną a zapuszczoną brodą. Anglicy bawiący w Paryżu nie mogą się wydziwić piękności tego ludu, jakby stworzonego do znojów i ognia.

Od niejakiego czasu salony paryzkie lubią się zajmować towarzystwem opiekującém się zwierzętami, które założył jenerał de Grammont, ale które wice-hrabia de Valmor najwięcéj upowszechnia. *Charivari* długo się wyśmiewał z tego towarzystwa; żarty jego były dotkliwe, ale użyteczność towarzystwa została uznaną. Towarzystwo wychodzi z zasady, że złe obchodzenie się ze zwierzętami psuje charakter ludzi i że dla tego jego propaganda ma na celu postęp ludzkości. Zasada ta była niedawno sprawdzaną w Anglii na jednéj młodéj i bogatéj kobiecie. Proces, który jéj zrobiło towarzystwo angielskie stał się nauką dla niéj i dla całéj Anglii. Towarzystwo paryzkie, którego sekretarzem jest p. Richelot, autor kilku dzieł ekonomicznych, znosi się z towarzystwami angielskiemi i niemieckiemi i komunikuje sobie różne obserwacye. W dwóch broszurach, które wydało, a które wam przesyłam, znajdują się między innemi studya nad najskuteczniejszym biciem wołów. Pokazuje się z tych studyów, opartych na licznych obserwacyach, że ucięcie głowy nie przecina od razu życia. Czytając rezultat z zrobionych obserwacyj, niepodobna niezwrócić myśli na gilotyny francuzkie i na historyczny rumieniec Charlotty Corday.

Wiedeń 17 kwietnia. N. Pan przyzwolił przyjąć i nosić bar. Jerzemu Sina zastępcy gubernatora banku narodowego wiedeńskiego i jeneralnemu konsulowi greckiemu udzielony mu przez śp. Cesarza Mikołaja order Ś. Anny klasy 2éj w brylantach.

— C. k. tajny radzca, szambelan i kawaler orderu Leopolda hr. Filip Ludwik Saint-Genois przeznaczył świeżo i wręczył ministrowi spraw wewnętrznych 700 złr. na wsparcie niedostatku między ludem w dobrach jego Maków w Galicyi i Ernsdorf w Szląsku. *Gazeta Wiedeńska* podaje czyn ten miłosierny do wiadomości publicznéj z wyrażeniem podziękowania dawcy oznajmiając, iż dar ten stosownie do przeznaczenia swego był użyty.

— *Zeitg f. Norddeutsch.* ogłasza depeszę okólną rządu austryackiego do swoich ajentów dyplomatycznych, która kładzie koniec polemice obu mocarstw niemieckich z okazyi wiadoméj uchwały frankfurtskiéj z dnia 8go lutego. Nota pomieniona brzmi:

Wiedeń 23 marca 1855.

Depesza okólna królewsko-pruskiego gabinetu z d. 8go marca, doszła mię dopiéro po jej ogłoszeniu w dziennikach, będąc mi udzieloną przez hr. Arnima z polecenia jego rządu. Uwiadomienie to spowodowało mię jedynie do wyrażenia zadziwienia mego z tego względu, iż dokument taki mógł być napisany dla czytelników dobrze z przedmiotem obeznanych. Sądziliśmy, że sam szacunek dla rządu król.-pruskiego wymagał, aby piśmiennym i ustnym wyrażeniom jego reprezentanta w Frankfurcie taką nadać wagę, jaka odpowiada donośności słów jego. Zdawało się nam następnie, iż daliśmy powód do ponownego otwartego wytłumaczenia własnego naszego stanowiska, nie zaś do tego, aby p. Bismark do swojego rządu odwoływał się, jak skoro poseł król.-pruski zawiadomienie nasze względem wykonania uchwały związkowéj z dnia 8go lutego podawał w wątpliwość przez swoje formalne oświadczenia na Zgromadzeniu związkowém; nie szło tu zatém o wątpliwe zamiary jego rządu potrzebujące wyjaśnienia. Nic więcéj nie sprzeciwia się naszym chęciom, jak prowadzić daléj bezowocną polemikę, i pod względem pomienionego zdania gabinetu berlińskiego, nie dajemy JWPanu żadnych zleceń do rządu przy którym jesteś uwierzytelniony.

Proszę przyjąć itd.

(podpisano) *Buol.*

— *Gaz. uff. d. Ver.* pisze: Gdy w skutku umowy zawartéj na dniu 10m z. m. między pełnomocnikami Austryi i Szwajcaryi, a obecnie ratyfikowanéj, spór między rządem austryackim a rządem kantonu Ticino załatwiony został, przeto c. k. ministeryum spraw zagranicznych cofnęło rozporządzenie ograniczające pobyt obywateli z kantonu Ticino w krajach austryackich, i wydało stósowne polecenia austryackim legacyom i konsulatom, celem wydawania wizy paszportowéj dla Tessyńczyków udających się do Austryi, odpowiednio do ogólnych przepisów paszportowych.

Dania.

Akt kongresu Stanów Zjednoczonych upoważniający prezydenta do wypowiedzenia Danij cła na Sundzie brzmi wedle dziennika handlowego Bremeńskiego:

„W artykule 5tym traktatu przyjacielskiego, handlowego i żeglugowego pomiędzy Zjednoczonemi Stanami Ameryki Północnéj a N. Królem Duńskim, zawartego w Washingtonie na dniu 26m kwietnia 1826 r. postanowioném jest: Ani okręty Stanów Zjednoczonych, ani ładunek ich przebywając Sund lub Bełty nie mają płacić wyższego cła albo też innego, aniżeli państwa najkorzystniéj pod tym względem uważane. Artykuł ten zawiera *dobrodziejstwo* ze strony Stanów Zjednoczonych, dozwalając rządowi duńskiemu pobierać uciążliwe i handlowi amerykańskiemu szkodliwe podatki lub cła od tych okrętów i ładunków, i czyni uszczerbek ogólnemu prawu wolnéj żeglugi na morzach otwartych. W artykule 11m pomienionego traktatu przewidzianém jest, że po upływie lat 10ciu od dnia zawarcia onego, wolno każdéj ze stron kontraktujących objawić zamiar rozwiązania umowy. Aby przeto handel Stanów Zjednoczonych na morzu Baltyckiém uwolnić od pomienionych podatków i ceł, postanawia się: Prezydent Stanów Zjednoczonych upoważnionym jest niniejszém, uwiadomić rząd duński wedle art. 11go umowy z d. 26 kwietnia 1826 r. w sposób przepisany o rozwiązaniu umowy“.

Donosiliśmy już, że rząd amerykański postanowił nie poddawać się opłacie cła na Sundzie, lubo tego wyraźnie w powyższém upoważnieniu kongresu washingtońskiego nie napisano; wszelako samo się z siebie rozumie, iż Ameryka nie zrzecze się handlu na Baltyku. Pozostaje więc tylko przewidywany już dawniéj przypadek i nawet głoszony, iż pierwszy transport okrętów handlowych amerykańskich idący cieśninami duńskiemi, prowadzonym będzie pod opieką floty wojennéj. Jest to niemałéj wagi okoliczność, bo stanowić ona będzie pierwsze czynne wmieszanie się Stanów Zjednoczonych w spory z prawami przez całą Europę uznawanemi. Podobno za przykładem tym chce iść Holandya.

— Czytamy w *Kor. autogr.*: Sądzimy, że jesteśmy dobrze poinformowani twierdząc, iż utrzymują powszechnie, jakoby również sprawa o następstwo w Danii była przedmiotem poufnych narad między pełnomocnikami państw sprzymierzonych w Wiedniu. W razie, gdyby narady konferencyj nie przyniosły spodziewanego pokoju, przedmiot ten wzięty będzie pod rozbiór ściślejszy. Słabość Króla

---

jemnica któréj rano dociec nie umiał, była rozwiązaną. P. Barbara formalnym aktem, zdziałanym przy pomocy hrabi M., darowała siostrze Leszczyny. Czcigodny starzec w kilku wyrazach objaśnił to gościom.

—„Wiwat miłość braterska!“ — zawołano wtedy. Jaki taki zaczął już robić projekta na Zosię, a że według dawnego przysłowia: „cudza bieda, ludzki śmiech“ więc uważając pannę Barbarę jako łup niechybny Stasia, nie jeden rad był, że temuż zysku się umniejszy.

Długo pod wieczór wrzały we wszystkich kątach rozmowy o zaszłem zdarzeniu, a pan Gracyan rzekł z cicha do pięknéj dawczyni:

—„Rzecz sama nie dziwi mię bynajmniej, i wielbić „tylko mogę szlachetność charakteru pani; lecz uwzględniając sposób wykonania, sądzę że pani miałaś cel „podwójny, i że drugim z nich był zamiar odstręczenia „kogoś.“

—„Marnotrawnica! — fiksatka!“ — szeptał Staś Jerzemu, — „rządzi się gdyby szara gęś, ale gdy mi Bóg „poszczęści, ja to wszystko zwalę, ona według kodeksu naszego nie jest pełnoletnią!“

Ochocze tony mazura nadały inny kierunek podrażnionym myślom: Staś jednym susem wyprzedził bladego Józia, który już, już wyciągał rękę do panny Barbary ona w pierwszéj figurze wybrała Jerzego.

—„Niezasłużony, ale szczęśliwy,“ — rzekł tenże puszczając się w taniec.

—„O prawda, że niezasłużony, a nawet niegrzeczny, „pan tak dumnie pogardzasz naszem towarzystwem.“

—„Lub też jestem nieśmiałym w obawie pogardy.“

—„Nieprzystoi panu tak mówić: fałszywa skromność „nie jest rzeczą zacnych ludzi.“

Nastąpiła kolej par dalszych, — Staś spojrzał na Jerzego w połowie gniewnem, w połowie błagającem okiem. Jerzy skłonił się milcząc, i odstąpiwszy kilka kroków stanął tak że mógł widzieć twarz panny Barbary. Stasiowi tchu zabrakło, sam zbliżył chwilę stanowczą, a teraz czuł się nieśmiałym, niewiedział jak zacząć. Pannie Barbarze serce biło gwałtownie, zgadywała instynktem co usłyszeć miała.

—„Czy wolno mi zrobić pani jedno zapytanie?“

—„Słucham pana.“

—„Co to pani mówiłaś ojcu panny Maryanny że ludzie sami siebie męczą niechcąc rozumieć tego co jest „bardzo jasne?“

—„Żartowaliśmy.“

—„Ale pani, ja nie żartuję, — ja pragnę zrozumieć.“

—„Co?“

—„Usposobienie pani.“

—„Względem czego, czy kogo?“

—„Względem siebie, względem moich chęci.“

—„Dla pana mam przyjaźń sąsiedzką, a jeżeli pan „myślisz o Zosi, miło mi będzie podać mu rękę jako „bratu.“

—„Jako bratu? pani! droga pani! Ja co innego marzyłem...“ I pociągniony szałem swéj roli, ze łzami w oczach, ze łzami w głosie ucałował Staś tę drobną rączkę, którą posiąść pragnął.

Panna Barbara pobladła. — „Zdaje mi się“ — rzekła zaledwo dosłyszanym głosem, — „że zachowanie moje, „takiej myśli nie dało pochopu, a o ile znam pana różnica naszych charakterów....“

—„Różnica? w czem ją pani widzisz? Ja żyję tylko „tchnieniem pani! Jeżeli się obiecywanéj przy ślubie lękasz uległości, mogę najuroczyściej zapewnić, że ona „w związku naszym byłaby tylko słowem bez znaczenia: „jam sługa, jam niewolnik, pani zawsze panią.“

—„Dziękuję panu, — te słowa ulgę mi sprawiły: „pan mię nie kochasz, bo mię nie szacujesz. Wziąłeś „mię za istotę chciwą panowania — ja zaś czczę i pojmuję to zdanie Pisma że głową mężczyzny Bóg, a „głową kobiety mąż, — tylko nie każdemu mężczyźnie „być każdej kobiecie głową...“

—„Więc pani wątpisz o moich uczuciach?“

—„Pan że sam w nie wierzysz? — zapytała panna Barbara z figlarnym uśmiechem, — „gdyby one istniały,“ — dodała poważnie, — „byłoby cięższej nam obojgu.“

—„Czyż miałem czekać z wyznaniem lubych nadziei, „ażby namiętność we mnie doszła do szaleństwa? Ażby mi przyszło w łeb sobie strzelić po takiej rozmowie?“

—„Nie tajno mi że małżeństwo jest obecnie uważanem za materyalną drogę do poprawy losu, — otóż „oświadczam, iż pan z tej miary się mylisz, — postanowiłam uczynić wkrótce dla brata mego, co już zrobiłam dla siostry.“

—„A gdybym z swéj strony oświadczył, że dla mnie „obok pani mniejsza o majątek? Jeszcze raz proszę, „racz mi stanowczo powiedzieć *tak*, lub *nie!*“

—„Więc *nie*, bo cóżbyś pan bez majątku począł „z taką jak ja marzycielką? Przepraszam,“ — tu zadrżał poniewolnie głos panny Barbary, — „przepraszam najusilniej jeżeli kiedy choć pozornie zachęciłam pana. „Zdawało mi się, że robię wszystko co potrzeba dla „uchylenia wszelkiej wątpliwości. Wybacz pan, i zostańmy sobie przyjaciołmi, — „albo co lepiej....“ — tu spojrzeniem wskazała ojca, który się kręcił niespokojny, i równie może niespokojną Zosię. (D. n.)

Fryderyka VIIgo wedle ostatnich doniesień znów się powiększyła, co daje powód do zwrócenia uwagi państw. (Król jest bezdzietny, najbliższym następcą jest stryj jego starszy od niego i również bezdzietny. *P. R. Cz.).* Wiadomo, że na mocy protokółu londyńskiego z dnia 8go maja 1852 r. książe Chrystyan Glücksburgski ma po nim tron objąć, a to przez wzgląd na prawo zasadnicze monarchii duńskiéj, znoszące następstwo linii kognatycznych, a przypuszczające linie agnatyczne. Protokół londyński uznał następstwo księcia Chrystyana Glücksburgskiego (przeciw Augustenburgom. *P. R. Cz.).* Wszelako linia agnatyczna księcia Chrystyana składa się tylko z dwóch nieletnich jeszcze synów, po których domniemaném zejściu, Cesarz Rosyjski jako Książe Holsztyńsko-Gottorpski miałby najbliższe prawo do tronu Danii i księstw niemieckich korony duńskiéj, a przez Holsztyn i Lawenburg stałby się członkiem Rzeszy niemieckiéj.

Francya.

Monitor z 16go pisze: Cesarstwo wyjechali dzisiaj o godzinie $4^1/_2$ do Calais. Ciało prawodawcze udało się o godzinie 11éj rano do pałacu tuileryjskiego gdzie go wyprzedził prezes jego, hr. de Morny w towarzystwie bióra izby, aby przedstawić Cesarzowi postanowienia ostatnich posiedzeń. Przed południem Cesarz wszedł do sali tronowéj, w któréj go oczekiwali ministrowie. Następnie przeszedł do sali *białéj*, gdzie zaraz wprowadzeni zostali deputowani przez księcia Cambaceresa wielkiego mistrza ceremonij. Cesarz przemówił do nich w następne słowa:

„Panowie deputowani, pragnąłem pożegnać was „zanim odjadę, i podziękować wam za udział jaki „wzięliście w postanowieniu praw przedstawionych „w ciągu tegorocznych posiedzeń; nieobecność moja „będzie krótką. Mniemam że będę waszym tłumaczem zapewniając Królową W. Brytanii, iż równie „jak ja oceniacie korzyści przymierza z Anglią. (Tak jest!)

„Wszyscy żądamy pokoju, lecz pod warunkami „zaszczytnemi, i tylko w takim przypadku; jeżeli „będziemy musieli prowadzić daléj wojnę, liczę na „waszą szczerą pomoc.“

Całe zgromadzenie odpowiedziało na te słowa okrzykiem: „Niech żyje Cesarz!“

Następnie Cesarz wrócił do swoich pokoi i wkrótce wyszedł udając się wraz z Cesarzową na mszą w towarzystwie książąt Hieronima i Napoleona oraz wielkich urzędników i dam pałacowych. O godzinie $1^1/_2$ po południu cesarstwo pojechali na stacyą kolei żelaznéj północnéj udając się do Calais, gdzie dzisiejszą noc przepędzą.

Turcya

Dzienniki a mianowicie *Pays* i *Osserv. Triestino* donosiły o instrukcyach które Ali pasza wziął ze sobą jadąc na konferencye do Wiednia. Teraz z Konstantynopola donoszą, iż na dniu 29m marca była wielka w tym przedmiocie narada u Rifaata paszy w obecności posłów francuskiego, angielskiego i austryackiego. Główne punkta ustanowione tam o ile przynajmniéj Turcyi dotyczą, mają wedle wiarogodnych zapewnień brzmieć: 1) Sułtan nie dozwoli pod żadnym pozorem w jakiejbądź formie na protektorat mocarstw europejskich nad Rajami w ogólności; Porta z nadzwyczajną tylko niechęcią zezwoliłaby na wspólny protektorat nad prowincyami dunajskiemi. 2) Turcya gotową jest zrzec się wynagrodzenia kosztów wojennych, o ileby sam tylko punkt tych wynagrodzeń stawał na zawadzie zawarciu pokoju; w każdym innym razie zastrzega sobie prawo do wynagrodzenia. 3) Turcya stanowczo oświadcza, iż nieda nigdy zezwolenia swego na założenie jakiegokolwiek arsenału wojennego państw europejskich na jej territoryum“. Ostatni ten punkt jest widocznie odpowiedzią na propozycye, tyczące się założenia portu angielsko-francuzkiego na morzu Czarném, dla przeciwstawienia go Sebastopolowi.

Kraje Czarnomorskie.

Listy prywatne malują nam żywiéj a często dokładniéj usposobienie i ducha wojsk walczących pod Sebastopolem, niż suche raporta urzędowe. Chociaż więc podaliśmy już kilka raportów o ostatniéj bitwie pod tą twierdzą i o wypadkach następnych, zamieszczamy jednak dzisiaj zajmujący list prywatny pisany do *Morning Post*, a opisujący pochowanie poległych podczas trzechgodzinnego zawieszenia broni, które po tym boju zawartém zostało.

„W skutku układu, iż każda strona pogrzebie swoich poległych w bitwie 22go marca, oficerowie i żołnierze francuscy, angielscy i rosyjscy ujrzeli się chwilowo na niedawnym placu boju obok siebie razem pomieszani. Biała chorągiew powiewała z wieży Małachowéj. Oficerowie pozdrawiali się grzecznie, żołnierze zamieniali wzajemnie fajki. Niktby nie powiedział, iż za kilka godzin ci ludzie znów będą się nawzajem zabijać. Nie koniecznie wesołą była ta przechadzka po polu bitwy pokrytém trupami rosyjskiemi, pooraném kulmi i granatami, zasypaném połamaną bronią, porozrzucanemi koszami i faszynami. Oficerowie rosyjscy ubrani byli skromnie i z prostotą; dwóch tylko lub trzech miało mnóstwo pierścieni na palcach. Wszyscy mówili dobrze po francusku, niektórzy okazywali się dla nas nader uprzejmemi i serdecznemi, inni byli grzeczni lecz poważni, zimni i ostrożni; kłaniali się oficerom angielskim lub francuskim spotykając ich, lecz nie rozpoczynali żadnéj rozmowy, zajęci tylko swoją smutną służbą, pochowaniem poległych. Pewien oficer rosyjski rozmawiając z oficerem angielskim, rzekł mu, iż wprawdzie ogień ciężkich armat bateryj Gordona uczynił niejakie szkody w dziełach na kurchanie przed wieżą; lecz te wkrótce będą naprawionemi. Inny oficer zapytał się dobrodusznie: „Kiedy sprzymierzeni odpłyną?“ „Jak tylko zburzymy Sebastopol“ odrzekł oficer angielski. Odpowiedź ta wywołała uśmiech na usta przytomnych oficerów rosyjskich, a Rosyanin rozpoczynający rozmowę dodał: „Mało macie za sobą prawdopodobieństwa.“ Żołnierze rosyjscy byli brudni i źle ubrani, lecz młodzi i silni; wykrzywiali się jak tylko który z naszych żołnierzy do nich się odezwał. Mundur mieli taki sam co walczący z nami pod Inkermanem. Nosze na których odnosili swych poległych były zużyte, i znać było iż wiele usług już oddały. Prawie wszyscy zabici byli w bardzo młodym wieku; spostrzegłem między niemi Albańczyka olbrzymiéj postaci leżącego twarzą do ziemi i ściskającego konwulsyjnie w ręku młot, obok rozrzucone były stalowe gwoździe przeznaczone do zagwożdżenia dział. Blisko 400 trupów rosyjskich podjęto z przed przekopów francuskich. Potrzeba było czasu zanim utworzono z nich stosy przed parallelą Jeden z leżących żył jeszcze mając strzaskaną nogę; leżał on przez cały dzień i noc między zabitemi widząc z miejsca gdzie padł, przyjaciół lub nieprzyjaciół.

Podoficerowie dozorowali tego noszenia umarłych; często zachodziły kłótnie między oddziałami wydzierającemi sobie trupów, dopiero wyżsi oficerowie musieli je godzić i uspakajać. Podoficerowie stali przy trupach ułożonych w stosy, usiłowali ich rozpoznać, i dawali znaki noszącym; zdaje się, iż każdy pułk walczący w téj bitwie wysłał na pole boju oddział aby zabrał jego poległych, im który oddział więcéj przyniósł trupów, okazał przez to iż pułk jego miał więcéj zabitych: oto przyczyna kłótni.

Wieża Małachowa jest nadzwyczaj silnie zbudowaną i otoczoną mocnemi fortyfikacyami. Najsilniejszym z nich jest redan (szaniec w piłę) na lewo wieży. W téj jednéj bateryi jest 250 dział. (Zapewne omyłka, 250 zamiast 25. P. R) Z bateryj tych otwarty widok na miasto. Widać że niewiele jeszcze ucierpiało; chaty tatarskie zewnątrz murów stojące zniszczono; jedne koszary i kilka magazynów tuż za wałami stojące, uszkodzone są kulmi, i niemają dachów; ale wielkie budowle publiczne, koszary, kościoły stoją całe i nietknięte. Bardzo mało ludzi widać na ulicach, i to samych prawie żołnierzy; nigdzie dostrzedz nie można kobiety.

Miejsce z którego czynię te obserwacye jest skaliste i jałowe, gdzie niegdzie wśród drobnéj trawy ukazuje się fiołek. Z tych wyżyn ostrzeliwać można dokładnie nasze dzieła i nieprzyjaciel widzi ztąd wszystko co się u nas dzieje. Wszystkie nierówności gruntu między temi wyżynami a naszemi parallelami zarzucone są kulmi, które tocząc się w nich się zastanowiły. U stóp bateryi Gordona idąca droga Worońcowa zarzuconą jest kulmi i bombami. W takiéj to obfitości rzucają Rosyanie pociski.

W kilka chwil późniéj znikła biała chorągiew z wieży Małachowéj i zaraz rozpoczął się ogień tyralierski. Nasze baterye prawego skrzydła rozpoczęły ogień działowy, armaty rosyjskich szańców na kurhanie odpowiadają im, znów wszystko wróciło do położenia które trwa już od sześciu miesięcy.

Powszechne jest mniemanie w naszym obozie, iż nasze działa i moździerze, jak tylko będziemy tego chcieli, zburzą całe miasto w 24ch godzinach, tak korzystnie są ustawionemi.“

— Wiadomości z Bałakławy dochodzą do pierwszych dni kwietnia i przybyły przez Konstantynopol pocztą lądową. Pod wieżą Małachową walka dzień po dniu trwa nieprzerwanie bez żadnego skutku. Obie strony biją się zaciekle, ale po obu stronach po kilkuset tylko żołnierzy walczy. Oddział ochotników greckich wzmocnił załogę téj wieży. Mówią wciąż, że korpus jenerała Liprandego przeznaczony jest na odsiecz twierdzy. Wysilenia inżynierów rosyjskich, aby przeszkodzić robotom oblężniczym naprzeciw wieży Małachowéj świadczą, iż obawiają się naprawdę stracić to ważne stanowisko. Wieści o zamiarze rozpoczęcia przez Omera paszę ruchów zaczepnych, na nowo ucichły.

— *Milit. Ztg* mówi o toku działań wojennych w Krymie:

Ks. Gorczaków zwiedził wszystkie stanowiska wojsk swoich, prócz okolic gdzie dowodzi ataman kozaków dońskich jen. Chomutow, jakiemi są: Kaffa, Karasubazar, Kercz, St. Krim, Arabat i Sudak. Jak dalece silne są te pozycye i dające się bronić osobliwie zaś w obwodach Achmeczet i Bakczyseraj, o tem przekonali się wodzowie sprzymierzeni w czasie marszu flankowego z nad Almy do Bałakławy. Książę Menszykow nie był przygotowany na wylądowanie w Eupatoryi. Główne siły jego stały nad brzegami okolic gdzie dowodzi teraz jen. Chomutow lub też rozłożone były w dolinie Bajdaru; zaledwie zdołał on ściągnąć załogi z Jałty, Ałuszty i Symferopolu z któremi oczekiwał uderzenia sprzymierzonych nad Almą. Po przegraniu bitwy musiał się cofać ku nadciągającym posiłkom; sprzymierzeni znaleźli wyżyny Akjaru i Bałakławy nieobsadzone; zatem mogli się wziąść do oblegania południowéj części Sebastopolu, ale zarazem nie byli w stanie przerwać choćby na chwilę związku północnych warowni z główną kwaterą armii odsieczowéj i najbogatszą i najurodzajniejszą częścią Krymu.

Przeciw tym stanowiskom umocowanym przez naturę i sztukę, Omer pasza z Eupatoryi, a wodzowie sprzymierzeni z nad Czernai z główną częścią sił swoich mieli równocześnie rozpocząć działania; tak przynajmniéj brzmiały urzędowe sprawozdania zachodnie. W listach z Warny otrzymanych niemasz najmniejszéj wzmianki do téj chwili o jakim ważniejszym ruchu. Admirał angielski Lyons z eskadrą swoją popłynął na wysokość Kaffy i ku zatoce Kerczu. Głęboka zatoka Kaffy tworzy piękny port; dowiadujemy się, że Rosyanie zatopili tam wiele statków. Kaffa, niegdyś najbogatsze miasto półwyspu krymskiego, nazwana Małym Konstantynopolem, ma cytadellę silnie umocowaną, a miasto otoczone wysokiemi murami i wieżami. Książe Menszykow tam oczekiwał wylądowania sprzymierzonych. Być może jeszcze, że na tych punktach rezerwa francuzka i posiłki piemontskie zechcą zrobić jakową dywersyę, aby odciągnąć część Rosyan od gór. Ale pochód ztamtąd na Symferopol byłby nader niebezpieczny; przez góry niema dróg dogodnych, a w dolinach kolumna pochodowa narażoną byłaby na napad jazdy rosyjskiéj i piechoty w wąwozach ukrywającéj się. Takiż sam los czekałby armię Omera paszy, która nie mogłaby natychmiast rozpocząć działań zaczepnych; a jak dziś rzeczy stoją w Krymie, nie można jeszcze być pewnym, kto zaczepiający a kto zaczepiony będzie.

W najświeższych wiadomościach potwierdza *Mil. Ztg.* wiadomość, iż admirał Lyons wypłynął z eskadrą swoją z zatoki Kamiesz w kierunku na Kaffę i Anapę. Książę Menszykow leżał jeszcze 7go chory w Bakczyseraju.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Niedawno umarł w Paryżu jeden z najbogatszych cudzoziemców, holender Hope. Dom jego stoi teraz otworem dla wszystkich, bo w tym miesiącu ma się odbyć sprzedaż wszystkiego w tym domu. Korespondent dziennika *Donau* opisuje przepych panujący w mieszkaniu zmarłego Krezusa, który zostawił 40 mil. fr. swoim spadkobiercom, a każdemu ze sług swoich zapewnił po 1,000 fr. dożywocia rocznie. Hotel ten położony na „rue Saint-Dominique“ ma 5 salonów wybitych aksamitem i brokatem, meble z hebanu i drzewa różanego, na ścianach najpiękniejsze rozwieszone obrazy. Kominki z prawdziwego agatu florenckiego rzeźbione w kwiaty, winne latorośle i pomarańczowe drzewa. U stropów zawieszone na cienkich prawie niewidzianych sznurach prześliczne lustra z figurami mitologicznemi. W głównym salonie stoją dwa zegary ze złotemi tarczami i skazówkami, na których liczby z dyamentów ułożone. Sypialnia wyłożona safianem cudnie wygniatanym, sale jadalne z marmuru i drzewa akacyowego. Z nich przechodzi się do cieplarni wspaniałéj, napełnionéj najpiękniejszemi kwiatami, gdzie jakby w wielkiéj klatce wszelkiego rodzaju zagraniczne rzadkie ptastwo trzepoce się i śpiewa. Obok cieplarni sala marmurowa, w koło niéj dywany, w środku wodotrysk z wody pachnącéj. Wozownie p. Hopego mieszczą w sobie 25 powozów rozmaitego rodzaju, w stajniach stoi 80 koni wyborowych rass. Trzydziestu lokai w świetnéj liberyi oprowadza ciekawych po wszystkich zakątach tego domu, wychwalając swego pana zmarłego. Hotel przyszłego Rotschilda paryskiego p. Mirèsa na ulicy St. Georges świeżo budowany i z przepychem przybrany zdradza chęć wystawności, gdy dom p. Hopego świadczy o wspaniałości.

— Teraz dopiero zaczynają obliczać ogromne szkody zrządzone w prywatnym i skarbowym majątku przez wylew Wisły na niziny pruskie. Nie przypuszczano nigdy, aby groble i tamy 28 do 30 stóp wysokie, okazały się niedostateczną zaporą przeciw spiętrzonym falom. Rząd pruski wielkie wkładał był summy na obronę brzegów Wisły i niziny téż nadwiślańskie i nadnoteckie nie ustępowały pod względem gospodarstwa wzorowym holenderskim uprawom. Miliony i miliony pochłonęła woda w ciągu dni parę, a tem smutniejsza rzecz, iż po opadnięciu Wisły, nie ma którędy spuścić tych wód, które zapewne zwolna tylko ustępować i wysychać będą, zostawiwszy po sobie bagna i szkodliwe wyziewy. Zeszłoroczne wylewy w Szląsku są niczém w porównaniu z tym wylewem. Przeszło 470,000 morgów gruntu zalanego tj. o 30,000 więcéj niż było na Szląsku, lecz straty o wiele znaczniejsze, bo całe wsie znikły, mosty, drogi, groble, tamy popsute, bydło potopione i wiele ludzi zginęło. W samych groblach oceniono szkodę na 700,000 talarow. Szkodę prywatną obliczają w przypuszczeniu na 20 milionów talarów. Mniejszą wprawdzie, lecz stosunkowo dotkliwszą może jeszcze klęskę poniosło Poznańskie, zubożone już przeszłorocznemi wylewami i mniéj środków do poratowania mające. Składki na zatopionych w Prusiech właściwych idą bardzo skąpo, na zatopionych w Poznańskiém wcale nic. Zdaje się, jakby w obec ogromu klęski każdy pomyślał: Cóż mój grosz wdowi pomoże, gdzie potrzebaby skarby wysypać?

— P. Crétineau-Jolly nie może nigdzie w Europie znaleźć dla siebie gniazda, gdzie ma urodzić i karmić przyszły płód swój „*Journal du Nord*.“ Pieniądze na założenie tego dziennika wozi on ze sobą w kieszeni, a artykuły w głowie; lecz mu ani w Berlinie pomimo zabiegów stronnictwa krzyżowego nie powiodło się założyć ten organ rosyjski, ani w Meklemburgu, Oldenburgu i Dessau, gdzie mimo najlepszych chęci z przykrością odmówić mu musiano, ani wreszcie w Brukselli. W tém nawet ostatniém mieście dosyć niegrzecznie postąpiono sobie z p. Crétineau, kazawszy mu wyjechać w 48 godzinach z kraju. Potęga przeciwna Rosyi sięga jak widać wszędzie, a na nicby się dziś nie zdało wydobyć na zlężenie ciężarnéj głowy redaktora jaką nową Delos, gdzie ma się urodzić Apollo północny; co oczywista łatwiejsą rzeczą było za czasów Latony, kiedy jeszcze statków parowych nie znano.

— Fizyk Wheastone wynalazł sposób przenoszenia dźwięków z miejsca na miejsce. Próby robiono już w paryskiéj akademii umiejętności. W piwnicy ustawiono fortepian, wiolonczellę, skrzypce i klarnet, od których poprowadzono do sali fizykalnéj cienkie pręciki i takowe złączono z czterema harfami. Kiedy grano w piwnicy, w sali muzykalnéj słychać było jak najdokładniéj każdy instrument w zupełnéj czystości.

— Największy okręt amerykański żaglowy „Great Republic,“ a zarazem największy jaki dotąd zbudowano, który w czasie wielkiego pożaru w Nowym Yorku w znacznéj części uszkodzony został, a potém wybudowany, przybył niedawno do Londynu, ale że się 25 stóp głęboko zanurza, przeto nie mógł dostać się do doków i musi z daleka stać na Tamizie czekając na ładunek. Okręt ten w 13 dniach stanął z Nowego Yorku w Scilly, a potém mimo wiatru przeciwnego potrzebował tylko 3 dni, żeby dostać się na Tamizę. Całą robotę około żagli odbywa na tym okręcie mała machina parowa o sile 8 koni. Okręt ten ładuje 3,400 beczek, tj. 64,000 centnarów. Długość jego wynosi 305 stóp, szerokość 53, głębokość 30.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go kwietnia:* — Metaliki 5-procen. $81^9/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-procen. $71^1/_2$. Metaliki 4-proc. $64^1/_4$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $84^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_3$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126^1/_4$. Londyn 12 kr. 20. — Paryż $147^3/_8$. — Akcye Bankowe 997. Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 18 kwietnia Bankn. aus. żąd. 90 płacą $89^1/_4$. — Pruski kurant żąd. $112^1/_2$ płacą $111^3/_4$. Ruble sr. nowe żąd. $104^1/_2$ płacą $103^1/_2$. — Cwancygiery nowe ż. $114^1/_4$ płacą $113^1/_2$. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 86, płacą $85^1/_2$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20^1/_2$. — 20-franki ż. $35^3/_5$ pł. $35^1/_4$. Listy zast. pol. żąd. $101^1/_2$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94^1/_4$ Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75^1/_3$

Kurs lwowski d. 16 kwietnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 47. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 6 kr. Rubel ros. 1 złr. $57^1/_2$ kr. Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 93 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. 30 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 18 kwietnia Metaliki $81^5/_8$. Nowa pożyczka $71^1/_4$. — Akcye Banku wiedeńs. 995. — Akcye kolei żelazn. półn. $194^7/_8$. — Agio od złota $29^1/_2$. od srebra $27^1/_4$. — Oblig. uwoln. grunt. $73^1/_2$ — Pożyczka ostatnia narodowa $85^7/_8$.

Kurs wrocławski z d. 18 kwietnia. Banknoty austr. $80^1/_3$ ż. — Bank. polsk. 90 ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $90^1/_2$ ż. now. $90^1/_4$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100^3/_4$ ż. — dto. $3^1/_2$-proc. $92^1/_4$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska — d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 17 kwietnia. Oboje Cesarstwo przybyli wczoraj po godzinie 5téj wieczorem w otwartym powozie do Windsoru, jadąc przez Londyn.

Londyn 17 kwietnia wieczorem. W parlamencie oznajmiono, iż lord John Russell najdaléj na 27go b. m. wróci. Dwór nie był dziś na polowaniu, które się odbyło. Cesarz i Cesarzowa Francuzów, książe Albert i Królowa przechadzali się w parku prywatnym.

We środę nie było konferencyi w Wiedniu. Po przybyciu kuryera zebrali się na naradę wszyscy pełnomocnicy, lecz nic o tem nie dochodzi jeszcze do wiadomości publicznéj. Wszyscy pełnomocnicy rozesłali zaraz potem gońców do swoich dworów. Następnie naradzali się ze sobą pełnomocnicy państw sprzymierzonych. Powiadają, że w tych dniach lord Russell i p. Drouyn de Lhuys wyjeżdżają. Wprawdzie krążyły pogłoski w Wiedniu o zerwaniu konferencyj, lecz takowe są zapewne przedwczesne. Od naszego korespondenta z Wiednia nie mamy już od dwóch dni listów.

Gaz. Krzyżowa przyznaje że jej nie znaną jest odpowiedź na trzeci punkt jaką dała Rosya, nie wątpi jednak, iż Cesarz Aleksander odmówił przyjęcia interpretacyi tego punktu wedle widoków państw zachodnich, pomimo całéj chęci przywrócenia pokoju. Dziennik ten który krzywem spogląda okiem na przyjaźń Austryi z Francyą jest zdania, że Austrya uzyskawszy dwa ważne dla siebie punkta, nie będzie chciała o flotę pod Sebastopolem wieść wojny z Rosyą.

Oestr. Zeitung pisze: Mówią dzisiaj, że nadeszła z Krymu depesza z d. 11 b. m., która donosi, że w tym dniu stoczono bitwę krwawszą niż pod Inkermanem. W kołach nawet rossyjskich przyznają się do przegranéj Rossyan. Niemasz jednak najmniejszych szczegółów. Gazeta pomieniona nie mogła sprawdzić téj pogłoski lubo starała się o to „u źródła poinformowanego.“

Według najświeższéj poczty stambulskiéj z d. 9 przybyłéj parowcem „Egitto“, poseł grecki Konduriottis przyjmowany był w Stambule uroczyście. Wiadomość o zapowiedzianych nowych reformach urzędownie zaprzeczona; wyjąwszy że haracz zamieniony ma być na trzy inne podatki. Powstanie Kurdów stłumione. W Konstantynopolu wiedziano tylko z Krymu tyle, że bombardowanie naznaczone na 9go.

Hr. Esterhazy poseł austryacki w Berlinie zamierza wrócić do Wiednia za urlopem. Wyjazd tego dyplomaty w téj chwili ważnéj, daje wiele do myślenia, i nawet krążą domysły, że więcej nie wróci on na posadę swoją.

Zdaje się, iż jenerał Wedell, który nie doprowadził do skutku zgody między Francyą i Prusami nie pojedzie już więcéj do Paryża. *Gazeta Krzyżowa* twierdzi, że jenerał ten wraca niebawem na posadę swoją do Luxemburga.

Przyjechali od d. 18 do 19go kwietnia.

HOTEL POLLERA. Kęszycki Marcin i Aleksander właściciele dóbr z Dzwinogrodu. Gorzeński Zygmunt, Oczosalski Stefan właściciele dóbr ze Lwowa. Lovell Tomasz z Londynu. Kotarski Stanisław wł. dóbr z Tarnowa. Cichocki Feliks z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ciesielski Erazm pleban z Olpin. H. W. Brandeis z Ołomuńca.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr.	kr.	I. Gatunku do zr.	kr.	II. Gatunku od zr.	kr.	II. Gatunku do zr.	kr.	III. Gatunku od zr.	kr.	III. Gatunku do zr.	kr.
korzec pszenicy zim.	16	15	17	—	15	30	15	45	—	—	13	30
„ pszen jaréj	—	—	17	15	—	—			—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	14	7½	—	—	13	45	—	—	13	—
„ jęczmienia	—	—	11	15	—	—	11	—	—	—	10	30
„ owsa rychł.	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	—	—
„ owsa zwycz.	—	—	7	—	—	—	6	45	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ maku	—	—	27		—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	13	30	—	—	13	—	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	15	—	—	—	14	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	11	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz czer	—	—	64		—	—	60	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	6	30	—	—	6	45	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	1	—
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	37½
spirytusu gar. z opł. na 90° Tralessa	—	—	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80° Tralessa	—	—	2	10	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52° Tralessa		—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	1	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy jęczmienn. m.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	30	—	—	1	22½	—	—	1	15
kaszy z kukur. mia	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miark	—	—	1	15	—	—	1	12	—	—	—	—
„ jęczmienn „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ z kukurud. „	—	—	—	40	—	—	—	38	—	—	—	—
pencaku miarka	—	—	1	15	—	—	1		—	—	—	58
mąki z pod krup. m.	—	—	—	45	—	—	—	40	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 17 kwietnia 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *A. Alexandrowicz.* *A. Dobrzański.*
Komissarz targowy Wesper: *Adjunkt Siermontowski.*

URZĘDOWE.

(448) **Kundmachung** (1)

betreffend das Erlöschen der Rinderpest im ganzen Regierungsgebiete.

(Erlass der k. k. Landesregierung vom 13 April 1855 Z. 7578 an alle westgalizischen Kreisbehörden.)

Mit dem 13. März 1855 ist die Kontumazzeit der letzten im ganzen Regierungsgebiete von der Rinderpest noch infizirt gewesenen Ortschaft Rzuchowa im Tarnower Kreise zu Ende gegangen und hiemit auch die Rinderpest im ganzen Regierungsgebiete erloschen. Nachdem diese Seuche auch in Folge der erhaltenen Mittheilungen der k. k. Statthaltereien in Lemberg und Brünn, der k. k. Statthalterei-Abtheilung zu Pressburg und der k. k. Landesregierung zu Troppau in diesen Landestheilen vollkommen erloschen ist und nur einige Komitate des Kaschauer-Verwaltungsgebietes von dieser Pest noch nicht befreit sind, so wird der k. k. Kreisbehörde bedeutet, dass das Verbot der Abhaltung der Hornviehmärkte nur in den, an das Kaschauer-Verwaltungsgebiet grenzenden Ortschaften des Jasloer und Sandezer Kreises aufrecht bleibt, in den übrigen von der Rinderpest heimgesucht gewesenen Kreisen jedoch hiemit aufzuheben und der freie Verkehr mit Hornvieh und dessen Bestandtheilen mit Berücksichtigung der bereits bestandenen diessfälligen Vorschriften wieder herzustellen ist.

Hievon wird die k. k. Kreisbehörde zur allgemeinen Verlautbarung mit dem Auftrage in die Kenntniss gesetzt, die genaueste Aufsicht auf den Gesundheitszustand des Hornviehes im Kreise fortzusetzen, insbesondere die Durchtriebe der fremdlandigen Hornviehherden strenge zu überwachen und jeden verdächtigen Fall unter gleichzeitiger Veranlassung des Erforderlichen zur hierortigen Kenntniss zu bringen.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 13. April 1855.

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie

dotyczące się wygaśnienia zarazy bydlęcéj w całym obrębie zarządu krajowego.

(Rozporządzenie c. k. rządu krajowego z dnia 13go kwietnia 1855 N. 7578 do wysokich urzędów obwodowych Galicyi zachodniéj.)

Z dniem 13 marca 1855 r. ukończył się czas kontumacyi dla ostatniego w całym obrębie zarządu krajowego zarazą bydlęcą tkniętego, w obwodzie Tarnowskim położonego miejsca Rzuchowa, a tak zaraza bydlęca w całym obrębie zarządu krajowego już wygasła. Ponieważ ta zaraza podług zawiadomień c. k. Namiestnictwa we Lwowie, Bernie, Preszburgu i c. k. Rządu krajowego w Opawie w tamtychże częściach kraju zupełnie wygasła i tylko niektóre komitaty obrębu Koszyckiego od téj zarazy nie są uwolnione, zawiadamia się urząd obwodowy, że zakaz co do jarmarków bydła rogatego tylko względem miejsc obwodu Jasielskiego i Sandeckiego z obrębem Koszyckim graniczących, równie i nadal obowięzuje, w innych zaś przez zarazę nawiedzonych obwodach zniesionym, i wolny handel bydłem rogatém i jegoż częściami, z przestrzeganiem istniejących już przepisów, napowrót przywróconym być ma.

O tém zawiadamia się urząd obwodowy w celu powszechnego ogłoszenia z tym dalszym nakazem, aby w obwodzie dozór najdokładniejszy nad stanem zdrowia bydła rogatego i nadal był pełniony, mianowicie, by przechodzące stada bydła rogatego obcokrajowego ściśle nadzorowane, a o każdym podejrzanym wypadku z równoczesném stósowném zarządzeniem, doniesienie rządowi krajowemu zrobione zostało.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 13go kwietnia 1855.

Franciszek hrabia *Mercandin,*
c. k. Prezydent krajowy.

(446) **Fahrordnung.** (1-3)

Personen- und gemischter Züge auf der k. k. oestlichen Staatseisenbahn.

Giltig von 1ten Mai 1855 bis auf Weiteres.

Von Krakau nach Myslowitz.

Zug Nr. I. 2 Uhr 30 Minuten Früh. Anschluss an den Berlin-Wiener Schnellzug und an den Wien Breslauer Postzug.

„ III. 8 Uhr 45 Minuten Morgens. Anschluss an den Schnellzug nach Berlin und an den Postzug nach Wien.

„ VII. 5 Uhr Abends; Lokalzug; übernachtet in Mysłowice.

Von Myslowitz nach Krakau.

„ II. 9 Uhr 24 Minuten Vormittags; Lokalzug.

„ IV. 11 Uhr 45 Minuten Mittags. Anschluss vom Berlin-Wiener Schnellzuge und vom Wien-Berliner-Postzuge.

„ VIII. 10 Uhr Abends. Anschluss von dem Berlin-Wiener Postzuge und von dem Wien-Berliner Schnellzuge.

Mit dem Zuge I. kann die Reise von Krakau nach Wien an demselben Tage zurückgelegt werden. Abfahrt in Krakau 2 Uhr 30 M. Morgens Ankunft in Wien 7 Uhr 35 M. Abends.

Ebenso können Reisende mit Benützung des Zuges VIII. auf das Schnellste, nehmlich in 19 Stunden von Wien nach Krakau gelangen. Abfarth von Wien täglich 6 Uhr 30 M. Früh, Ankunft in Krakau, täglich 1 Uhr Morgens.

Für die schnellste Reise von Krakau nach Berlin, Hamburg, wäre Zug III. zu wählen, ungeachtet seines längeren Aufenthaltes in Mysłowice. Abfahrt von Krakau 8 Uhr 45 M. Morgens, Ankunft in Berlin 5 Uhr Morgens am folgenden Tage.

Wer aber in Breslau sich einige Stunden aufhalten will, benütze den Zug I. der um 12 Uhr 40 M. Nachmittags in Breslau ankömt, und erst Abends 9 Uhr 15 Minuten nach Berlin weiter geht.

Mit Benützung des Zuges VIII. endlich, kann man die Reise von Breslau nach Krakau schnell nehmlich in 12 Stunden zurücklegen.

Man fährt um 12 Uhr 30 M. Nachmittags von Breslau ab, und ist um 1 Uhr Morgens in Krakau.

Von der k. k. Betriebs-Direction der oestlichen Staatsbahn.

Krakau am 16 April 1855.

Inseraty.

Kraków dnia 16 kwietnia.

W niedzielę o godzinie 5téj po południu, licznie zgromadzeni na tutejszym Smętarzu ostatnią oddaliśmy posługę utalentowanemu rodakowi naszemu ś. p. Józefowi Lubowskiemu. Znakomity ten mistrz fortepianu, jeden z pierwszych u nas, uczeń sławnego nauczyciela Tomaszka w Pradze, znany zaszczytnie z koncertów dawanych tu i zagranicą, zaledwie doszedł wieku męzkiego, pośród drogi do sławy ścięty, jak kwiat w pełni nieubłaganym śmierci wyrokiem; zasmucił zbyt wczesnym zgonem nie samych tylko rodziców i krewnych swoich, ale i wszystkich przyjaciół, prawdziwych znawców i lubowników téj sztuki nadobnéj, któréj on poświęcał swą młodość i zdrowie; a któréj czarującym władając wdziękiem, serca i dusze porywał, cieszył, rozrzewniał. Nie sama wszakże wykończona znajomość muzyki i talent były istotnemi zaletami ś. p. Józefa Lubowskiego, ani ta postać ujmująca, jaką obdarzyła go natura.

Serce szlachetne, wielostronne ukształcenie, charakter łagodny i miły, cnoty domowe te przymioty dobréj duszy, jakie stanowią właściwą wartość obywatela, wszystko to posiadał on w wysokim stopniu.

Gdy więc na ziemi przecięte zostało to życie; do którego łączyło się tyle drogich nadziei, gdy pamięć jego dla rodziny jest nieprzepłakaną, cóż pozostaje nad tę jedyną ale wielką pociechę, nad tę pewność; która z wiary płynie, że jakkolwiek wydartym został zbyt wcześnie synom téj ziemi, to w odwet już rozpoczął życie błogie, nieskończone.

Już on wolny od trosk i utrapień ziemskich, a jeżeli go może co boleć, to jedynie żal tych, którzy go opłakują.

Otrzyjcie więc łzy wasze, bo on już stanął przed obliczem przedwiecznego Ojca!

On już cieszy się tą prawdą, jakiéj za bytności swéj na ziemi piękna dusza jego szukała tylokrotnie w uroczéj tonów harmonii.....

Straszne jest rozstanie się z tym, który naszym sercom był drogim!... Ale ta czasu przestrzeń, która was rodzice i rodzino jego! i nas wszystkich od niego przedziela, jest krótka! my codzień do niego się zbliżamy, chwil kilka jeszcze, a z nim się połączymy!... Powołał go Bóg, niech się stanie wola Jego. My zaś podnieśmy westchnienia za duszę jego, do Pana naszego, ale niezapominajmy, że ten tak bolesny rozbrat ziemski z druchem naszym, jest tylko *do szczęśliwego zobaczenia!* w życiu niewymownego szczęścia, w życiu wieczném.

(442) *W. I.*

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek d. 20 kwietnia. Nieodwołalnie 6te i ostatnie wystąpienie pierwszych solotancerzy panny *Lanner* i pana *Frappart* przy c. k. nadw. operze w Wiedniu i pana *Levasseur* przy ces. muzycznéj akademii w Paryżu. Na powszechne żądanie po raz 3ci „Saltarello" balet w 1nym akcie przez Frapparta. Poprzedzi 2gi akt z opery K. M. Webera „Wolny Strzelec". — Cena miejsc zwyczajna.

W sobotę dnia 21 kwietnia. Pierwsze gościnne wystąpienie pani *Rauch-Wernau* primadonny sceny c. k. uprzywil. hr. Skarbka we Lwowie i panny Emilii *Schröder* pierwszéj śpiewaczki ze sceny nadwornéj meklemburgsko-strelickiéj w wielkiéj operze tragicznéj Belliniego p. n.: „Norma" — w roli Normy wystąpi pani Rauch-Wernau, w roli Adalgisy panna Schröder. — Cena miejsc zwyczajna.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	331'''79	+ 8°6	47 0%	ppnzachodni średni	pogoda z chmurami		+ 9°1	+ 4°0
„	10	332 52	+ 4 0	65 3	„ „	pogoda			
19	6	332 96	+ 0 4	90 3	„ słaby	„	szron		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.